

DLACZEGO POLSKA MUSI ZGODZIĆ SIĘ NA NEUTRALNOŚĆ KLIMATYCZNĄ 2050? [KOMENTARZ]

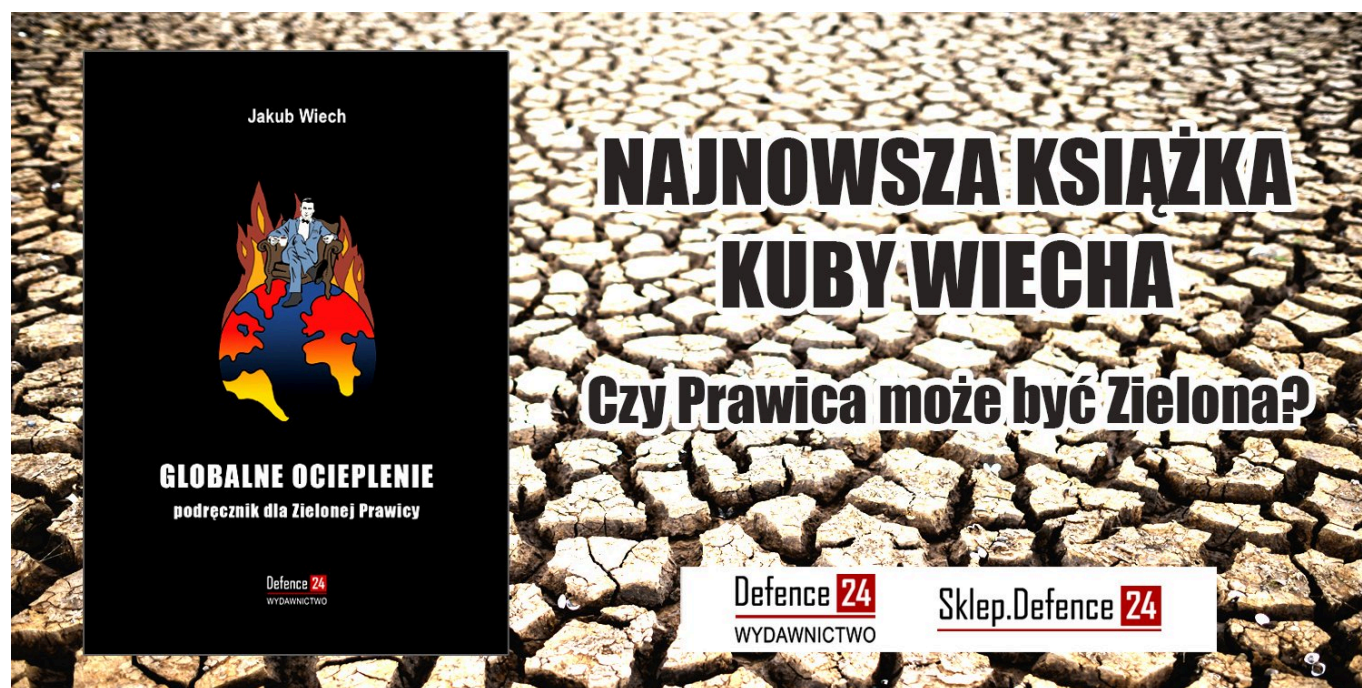
W wielokrotnie cytowanej przypowieści srogi król rozkazał swojemu nadwornemu magowi nauczyć konia mówić. Jako że Wielki Król zawsze robił to, co zaplanował i bezwzględnie rozkazał to zrobić w ciągu roku i oczywiście zagroził ścięciem głowy maga w razie niepowodzenia, a jako alternatywę dał możliwość rzucenia się ze skały zamkowej od razu. Czarodziej tylko się uśmiechnął, polecenie przyjął z pokorą, a wieczorem wydał wielką ucztę dla swoich przyjaciół. "Czemu się cieszysz, a nie martwisz" – pytali – "przecież twoja sytuacja jest tragiczna"?. "Pomyślcie – rzekł mag – rok to bardzo dużo czasu" ... "ja mogę zginąć wcześniej, może paść koń, a być może umrze król" ... "no i oczywiście, koń też może nauczyć się mówić"...

Polityka klimatyczna Unii Europejskiej jest jedna i niezmienna. Właśnie w środę (21 kwietnia) postawiono kolejny krok – potwierdzono, że poziom redukcji do 2030 roku ma finalnie wynieść 55% (było to ogłoszone już wcześniej na grudniowym szczycie 2020 – tu jeszcze raz wykonano „gest dobrej woli” i przyjęto 55% zamiast sugerowano przez niektórych 60%) oraz ustalono, że neutralność 2050 ma dotyczyć każdego kraju Unii Europejskiej, a nie każdego kraju. Kolejne wersje tekstów odpowiednich legislacji zostaną wkrótce dopracowane a następnie przegłosowane – co jest pewne (wcześniej odpowiednie głosowania o celu emisyjnym zwykle przechodziły zdecydowaną większością głosów – np. 392 do 161 przy 142 wstrzymujących się) – sprawa jest bezdyskusyjna. Data tego tygodnia jest też znamienna – za chwilę rozpocznie się szczyt klimatyczny (Leader Summit of Climate) organizowany przez nowego amerykańskiego Prezydenta Bidena, gdzie 40 zaproszonych przywódców wiodących krajów świata (w tym Polski) potwierdzą ambitną walkę z klimatem.

Niezależnie od rozkładania włosa na czworo, dyskusji czy cel redukcyjny dotyczy całej Unii a nie poszczególnych państw i jakie ewentualnie można osiągnąć wyjątki – drogowskaz dla Polski jest jednoznaczny. Jakiegokolwiek przeciwstawienie się ambitnej polityce klimatycznej (już światowej (!) a nie tylko europejskiej) jest bezcelowe i bezzasadne (w tym momencie). Wszystkie kraje mówią jednym głosem i potwierdzają udział w nowym światowym wysiłku obrony klimatu (nawet Chiny mówią o neutralności w 2060). Europa pragnie utrzymać pozycję najbardziej zaawansowanego i „czystego” regionu, Ameryka próbuje za chwilę kreować się jako równoległego (lub nawet lepszego) przywódcę klimatycznych wysiłków – nikt, literalnie żaden kraj nie ośmielił się pokazać pozycji denialisty globalnego ocieplenia lub nawet konserwatywnego podejścia do ograniczania emisji CO₂.

Kolejne lata będą miały też wymiar praktyczny. Poza następnymi regulacjami (europejskimi Dyrektywami), które pokażą się jako następstwa obecnie przyjętego celu klimatycznego można spodziewać się nawet nacisku na oficjalny zakaz stosowania węgla w energetyce około 2040, kolejnych wskaźnikowych celów emisji (może i 100 gCO₂/kWh) dla instytucji finansujących nowe elektrownie, kolejnych jeszcze szybszych założeń wprowadzania wodoru do energetyki i decydującego

dla Polski wyniku negocjacji o taksonomii atomu i gazu (koniec tego roku, perspektywy przy tak ambitnych celach raczej nikłe – przynajmniej dla gazu), morderczych dla Polski propozycji przeniesienia płatności certyfikatów CO2 systemu ETS do budżetu unijnego (centralnego zamiast do budżetu danego kraju) i już równolegle pewnie kolejnego uderzenia w inne emisje (szybsza rewizja BAT i kolejna iteracja zaostrzenia norm).



Jakub Wiech

GLOBALNE OCIEPLENIE
podręcznik dla Zielonej Prawicy

Defence 24
WYDAWNICTWO

**NAJNOWSZA KSIĄŻKA
KUBY WIECHA**

Czy Prawica może być Zielona?

Defence 24
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence 24

Reklama

Problem nie ogranicza się bynajmniej do energetyki – dotyka wszystkie sektory, a za chwilę kluczowa będzie neutralność dla przemysłu – zielona energia będzie niezbędna dla wszystkich producentów, którzy będą chcieli sprzedać swoje produkty lub usługi dla największych korporacji światowych (one jako neutralne klimatycznie będą mogły wykorzystywać tylko „neutralnych” poddostawców i produkty). W połączeniu z nieuchronnym (jeśli chce się rzeczywiście działać dla ochrony klimatu) „ometkowaniem” produkcji (czyli przypisaniem realnej emisji CO2 dla produkcji z poza UE) – jasne jest, że utrzyma się tylko przemysł, który jest bezemisyjny (także w sensie używania zielonej energii dla produkcji).

Na tym tle - Polska z 75% węgla w generacji i całym bagażem energetyki – staje w sytuacji „mission impossible”. Niezależnie od tego ile w dotychczasowych zmianach było „greenwashingu” – ostatnie rewizja PEP pokazuje kierunek „gonienia” europejskiej polityki klimatycznej i realnej zmiany. Wszystkie wysiłki jak rosnące inwestycje OZE, stawianie na morską energetykę wiatrową, pierwszy program zamykania kopalń i jakaś koncepcja z przeniesieniem elektrowni węglowych do czegoś w rodzaju „umieralni słoń”, desperacko (patrzac na opory społeczne i polityczne) próbują wprowadzić nas bliżej europejskich celów (które w międzyczasie zostały już zaostrzone i dalej nam uciekają). Koszty transformacji są astronomiczne i w oczywisty sposób nie będą w pełni pokryte przez fundusze europejskie i programy transformacyjne. Rosnące problemy społeczne i już bezpośredni spór polityczny – mamy przed sobą każdego dnia.

Tym niemniej - nie ma wyjścia. Cel neutralności musi być przyjęty. Polska musi włączyć się w europejską strategię i poprzeć światowe wysiłki ochrony klimatu. Musi rozpocząć realną transformację i umiejętnie wybrać tylko te kierunki (zielonej transformacji), które będą korzystne dla gospodarki. Największym zagrożeniem są znowu ambitne plany, które zostaną jedynie na papierze (wciąż nie rozpoczęto jeszcze budowy morskich farm wiatrowych), a bolesna transformacja (pieniądze, koszty społeczne) zostanie rozmyta przez cele poszczególnych polityków (w końcu liczą się głosy) – wówczas

poddamy się już na początku. Natomiast jasne jest, że nie spełnimy najbardziej ambitnych wymagań nowej polityki unijnej. To co jest osiągalne dla krajów z marginalnym lub kilkunastoprocentowym udziałem paliw kopalnych – na razie pozostaje poza polskim zasięgiem – tym niemniej musimy walczyć, bo inne alternatywy są jeszcze gorsze.

I tak nie spełnimy wygórowanych wymagań, ale prawdopodobnie nikt ich nie spełni. Rewolucja energetyczna (jak każda rewolucja) przynosi prawdziwe efekty i zmiany później niż oczekiwano. Wodór stanie się paliwem i wielkoskalowym magazynem – ale prawdopodobnie później niż się oczekuje. Ale ... w końcu neutralność klimatyczna to ...WIZJA ... a siła wizji jest nowość idei i wskazanie kierunku. Kolejne dyrektywy i cele europejskie będą modyfikowane na początku ostrzej, ale potem powoli będziemy zapominać o tych celach, które nie zostaną osiągnięte i o tych ograniczeniach które zostaną przekroczone. Ważne będzie stopniowe (ale szybkie) adaptowanie tych nowych rozwiązań które działają (dziś wiatr i PV) i umiejętne negocjowanie naszej pozycji (chcemy i robimy, ale są obiektywne trudności) – inni będą robić to samo.

Czy są inne opcje – na pewno tak – można zgodzić się na bycie już dziś poza głównym nurtem europejskiej polityki, zamknąć stopniowo drogę dla polskiego eksportowego przemysłu i zamykać się w lokalnej polityce energetycznej – niestety w obecnym układzie UE prowadzi to pewnie do końcowego „polexitu” (ze wszystkim konsekwencjami). Można oczywiście też liczyć na upadek Unii Europejskiej, która ugnie się pod ciężarem swoich własnych problemów. Może też nastąpi inna globalna katastrofa – od załamania bitcoinowego czy przez nowe pandemiczne aż po możliwe wojny, które czujemy w codziennych wiadomościach. Oczywiście te alternatywne strategie rozwiążą problem neutralności i samej energetyki, ale przyniosą coś innego o czym nawet nie chcielibyśmy myśleć.

Wreszcie – może rzeczywiście Polska osiągnie neutralność i dokona transformacji energetycznej. Nowe technologie zaczną działać, a my będziemy korzystać z ich dobrodziejstw i też uda się wynegocjować specjalne - zapisane drobnym drukiem zapisy w unijnych regulacjach. Tak więc ze wszystkich opcji wybrałbym, że „koń nauczy się mówić” choć jest wyjątkowo trudna – ale chyba lepiej spróbować...

Profesor Konrad Świrski